

Kluczowa opinia biegłego

Data publikacji: 10.08.2024 16:30

Śledczy z Cieszyna liczą, że końcem sierpnia lub początkiem września, można będzie zamknąć postępowanie w sprawie wybuchu w Mnichu.

Fot: ilustracyjne /pixabay.com

Wielki huk

Wszystko zależy od opinii biegłego z zakresu pirotechniki.

Do wybuchu, który zaniepokoił mieszkańców, doszło 19 lutego br. Zamieszanie spowodowała ekipa, która w okolicach miejscowości Mnich na potrzeby filmiku dla popularnego youtubera, przeprowadziła próbę pirotechniczną. W promieniu wielu kilometrów słyszano huk. Widoczna była łuna. Mieszkańcy nie wiedzieli, że wybuch ma nastąpić.

Prokurator Piotr Grosicki, z-ca prokuratora rejonowego w Cieszynie wyjaśnił, że wszelkie poczynione do tej pory ustalenia wskazują, iż podczas wybuchu użyto wyrobów pirotechnicznych, na które wydane zostało pozwolenie. - *Zlecenie wykonywała profesjonalna firma. Osoba, która ją prowadzi, ma odpowiednie zezwolenia. Z ustaleń śledztwa na chwilę obecną nie wynika, aby użyto czegokolwiek innego, poza tym, co było w dokumentach* - wyjaśnił prokurator.

Klasa P1

Prokurator dodał, że chodzi o materiały pirotechniczne klasy P1. Zgodnie z ustawą o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, są to petardy, wyroby pirotechniczne „pozostałe”, używane np. w modelarstwie czy lotnictwie. Charakteryzują się niskim ryzykiem dla zdrowia i środowiska. Przepisy szczegółowo regulują zakres ich używania.

Na razie śledczy nie dysponują żadnymi informacjami, które by wskazywały, że firma odpowiedzialna za wybuch, złamała ustawę. - **Jeżeli potwierdzimy, że ten człowiek działał w ramach przysługujących mu zezwoleń i nie wyszedł poza ich zakres - to nie popełnił przestępstwa** - przyznał z-ca prokuratora rejonowego.

Śledczy czekają jeszcze na opinię biegłego z zakresu pirotechniki, która powinna ostatecznie określić jakiego typu materiały pirotechniczne zostały użyte. - **Wszyscy świadkowie zostali przesłuchani. Zgromadzony został również materiał dowodowy. Opinia biegłego pozwoli na podjęcie decyzji końcowej** - podkreślił prokurator.

Sebastian Czajewski, który zlecił detonację materiałów pirotechnicznych, nie został przesłuchany, ponieważ był tylko osobą zlecającą zadanie. Osobiście nie brał w nim udziału. Po wydarzeniu chwalił się, że „zdetonował największe TNT na świecie”.

(ach)